

Tango Magnolia – Aleksandr Vertinsky

W zielono-bananowym Singapurze, w burzy,
Gdy słyhać oceanu śpiew i płacz,
Po niebie lazurowym płyną chmury
I stado ptaków gna
W zielono-cytrynowym Singapurze, w burzy,
Gdy w twoim sercu tylko cisza gra,
Ty swoje ciemno-siwe oczy chmurzysz,
Tęsknota nie da spać
Tam, tam
I, czule wspominając
To, co się kiedyś działo
Pod innym niebem, gdy rozkwitał maj,
Ty ronisz łzy, Ivetto,
Za dawną tęsknisz pieśnią,
Wciąż brak ci mnie i pieszczot,
Za łzą płynie łza

Papugi wrzask podniosły,
Ty trwasz w omdleniu słodkim,
Jak kwiat magnolii, piękny, dziki kwiat
I ronisz łzy, Ivetto,
Za dawną tęsknisz pieśnią,
Za latem, co odeszło
Gdzieś tam w siną dal
Tam, tam

W srebrzyście księżycowym Singapurze, w burzy,
Gdzie drzewko bananowe łamie wiatr,
Rozmyślasz całą noc na żółtej skórze,
Za oknem jęki małp
W zielono-bananowym Singapurze, w burzy,
Bransolet i kolczyków twoich dźwięk,
Magnolio, co w tropików lśnisz lazurze,
Ty nadal kochasz mnie
Tam, tam



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

